

JOANNA CHŁOSTA-ZIELONKA

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Kształtowanie poczucia tożsamości regionalnej i narodowej przez czasopisma ukazujące się po 1945 roku na Warmii i Mazurach

Polityka polskiego państwa w 1945 roku, uzależniona od wschodniego sąsiada, nie była stabilna. Na ziemiach należących przed 1939 rokiem do Niemiec dość długo urzędowały sowieckie komendantury, nawet gdy równolegle funkcjonowała już polska administracja. Status mieszkańców tych terenów był niepewny¹. Utworzono komitety narodowościowe, które miały rozstrzygać o ich przyszłości. Z różnych stron Polski przybywali zwabieni propagandowymi hasłami o lepszym życiu, szukający nowego domu, okaleczeni wojną ludzie². Jednocześnie w powojennym czasie nastroje wśród Polaków przepełnione były różnego rodzaju obawami o przyszłość, o czym pisze między innymi Marcin Zaremba w książce *Wielka trwoga: Polska 1944–1947*³. Analizowane przez niego oblicza kolektywnego lęku to: trauma wielkiej wojny, strach przed czerwonoarmistami i tak zwanymi ludźmi z demobilu

¹ Zob. *Warmiacy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, red. T. Baryła, Olsztyn 1994; *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945 r.*, red. T. Baryła, Olsztyn 1996.

² Szerzej: W. Gieszczyński, *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1999; *Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku*, red. T. Filipkowski, W. Gieszczyński, Olsztyn 2001.

³ M. Zaremba, *Wielka trwoga: Polska 1944–1947: ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012.

(żebrakami, włóczęgami, złymi milicjantami, dezterterami, szabrownikami, żołnierzami, którzy nie złożyli broni), nową socjalistyczną rzeczywistością i wreszcie przed – określonymi przez autora jako trzej jeźdźcy Apokalipsy – głodem, drożyzną i chorobami zakaźnymi⁴. Jak pisze badacz:

Na geograficznej mapie strachu szczególne miejsce zajmowały tzw. Ziemie Odzyskane, tereny poniemieckie, które w 1945 roku zostały włączone do państwa polskiego. Radzieccy wojskowi nie zawsze orientowali się w ich złożoności etnicznej, nie bardzo też zdawali sobie sprawę z przebiegającej na nich polskiej akcji osiedleńczej. Traktowali je jako niemieckie, a więc zdobyczne⁵.

Wielki strach i niepewność egzystencji czyniły ludzi bezwolnymi wobec zarządzeń władz oraz podatnymi na wpływy propagowanej ideologii.

LUDNOŚĆ

Polskie społeczeństwo poddane zostało wkrótce dyktatowi jednej socjalistycznej ideologii monopartyjnego państwa. Zgodnie z jej wytycznymi, nie dostrzegano żadnych różnic etnicznych, narodowych, kulturowych, religijnych czy językowych, dążono do stworzenia jednolitego narodu, w którym miał obowiązywać jeden wzór obywatela i jeden słuszny światopogląd, zgodny z polityką państwa. Na terenach włączonych do granic Polski na mocy traktatów w Jałcie i Poczdamie, które nazwane zostały Ziemiami Odzyskanymi, by uwiarygodnić politykę ujednolicającą wielonarodowość i wieloetniczność jej mieszkańców, starano się za wszelką cenę udowodnić ich polskie, a najlepiej piastowskie pochodzenie⁶. O procesach polityczno-społeczno-demograficznych, które miały wpływ na ludność zamieszkującą dawne Prusy Wschodnie przed 1945 rokiem, ale także po zakończeniu drugiej wojny, traktują między innymi prace Anny Szyfer, Andrzeja Saksona czy Roberta Traby⁷. One też przynoszą wiedzę, z jak skomplikowaną

⁴ Zob. szerzej: tamże, s. 87, 149, 197, 221, 273, 509, 535, 540.

⁵ Tamże, s. 158.

⁶ Zob. P. Kacprzak, *Organizacja i przebieg wysiedleń ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Sulechów 2008.

⁷ Zob. A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; A. Szyfer, *Warmiacy. Studium tożsamości*, Poznań 1996; H. Murawska, *Przesiedleńcy z Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej w Olsztyńskim*, Olsztyn 2000; J. Misztal, *Weryfikacja narodowa na Ziemach Odzy-*

grupą etniczną, narodową i regionalną mamy do czynienia. Trzeba przecież pamiętać, że była ona niejednorodna od wieków i funkcjonowała w obcym otoczeniu⁸.

Według szacunków z 31 lipca 1945 roku, ludność rodzima tych ziem, czyli Mazurzy i Warmiacy, liczyła 30 828 osób (z tego 4933 w miastach i 25 895 na wsi)⁹. W kolejnych powojennych latach wzrastała do około 62 000 Mazurów i 32 000 Warmiaków w 1957 roku¹⁰. Na ludność włączonych do Polski obszarów dawnych Prus Wschodnich, poza Mazurami i Warmiakami, składali się także Niemcy (w 1945 roku – 131 000 osób, 1946 – 97 000, 1947 – 11 000, 1948 – 5 800), osadnicy z Polski centralnej, pochodzący przede wszystkim z województwa warszawskiego (około 200 000 osób), w 1950 roku stanowili 29,5% ogółu mieszkańców ówczesnego województwa olsztyńskiego, z białostockiego i lubelskiego – po 9,6%, i z rzeszowskiego 8%¹¹. Przesiedleńcy z dawnych Kresów Wschodnich (Polacy z terenów włączonych w granice ZSRR, głównie z Wileńszczyzny i Wołynia) w 1948 roku stanowili około 26% mieszkańców. Poza tym znaleźli się tu także osadnicy ukraińscy i Łemkowie, przesiedleni przymusowo w 1947 roku w wyniku akcji „Wisła” z Rzeszowskiego oraz Lubelskiego. Na teren województwa olsztyńskiego w granicach z 1950 roku przesiedlono z tamtych terenów 56 625 osób, co stanowiło około 11,5% ogółu mieszkańców województwa¹².

Pod koniec lat 40. zatem ponad 90% mieszkańców Okręgu Mazurskiego stanowiła ludność nowa, która przybyła z różnych stron. Jej liczba procentowo wzrastała na skutek wyjazdów Niemców, czyli tych, którzy przed komisją narodowościową nie mogli udowodnić swojej polskości lub też nie chcieli tego uczynić z różnych powodów, oraz

skanych po 1945 roku, Warszawa 1990; R. Traba, „Wschodniopruskość”. *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Poznań–Warszawa 2005; *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań 2008.

⁸ Anna Szyfer w ważnej pracy o tożsamości Warmiaków, w której podkreśla niejednorodność tej grupy żyjącej na pograniczu i w otoczeniu środowisk obcych, pisała, że w wypadku Warmiaków (zresztą, według mnie, i innych Mazurów) „[m]ożemy mówić o tożsamości etnicznej i jest to już kategoria historyczna, tożsamości narodowej: polskiej i niemieckiej (do końca XIX wieku) i wreszcie tożsamości regionalnej – warmińskiej. A ostatnia pełni funkcję quasi-narodowej” (A. Szyfer, *Warmiacy. Studium tożsamości...*, s. 5–6.) Por. J. Kucharska, *Kształtowanie się świadomości regionalnej i narodowej ludności kaszubskiej okolic Bytowa*, Łódź 1985.

⁹ Dane te podają za: A. Sakson, *Liczebność ludności rodzimej na Mazurach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1987, nr 3–4, s. 483–491. Dotyczą one jedynie ówczesnego Okręgu Mazurskiego, a później województwa olsztyńskiego, i nie uwzględniają trzech północnych powiatów: etckiego, gołdapskiego i oleckiego.

¹⁰ Tamże, s. 487.

¹¹ Dane podają za Andrzejem Saksonem, na podstawie jego artykułu: *Warmia i Mazury po 1945 roku – nowa tożsamość czy dezintegracja*, „Borussia” 1992, nr 3–4, s. 45.

¹² A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 134.

w wyniku decyzji o opuszczeniu Polski przez ludność rodzimą – Mazurów i Warmiaków.

TOŻSAMOŚĆ

Żarliwa dyskusja o kształtowaniu się nowej tożsamości czy też trwaniu przy języku i religii ojców wśród mieszkańców powojennych Warmii i Mazur toczyła się na początku lat 90. XX wieku. Uczestniczyli w niej wówczas twórcy i sympatycy Wspólnoty Kulturowej „Borussia”¹³. O skomplikowanych procesach weryfikacji narodowościowej w kolejnych latach pisali też później inni badacze¹⁴. Celem mojej wypowiedzi jest ilustracja też wcześniej postawionych i komentarz do spraw wielokrotnie omawianych na podstawie materiału archiwalnego, jaki stanowią czasopisma ukazujące się tuż po wojnie w Olsztynie.

Aby zrealizować powojenny, centralny plan polegający na homogenizacji kultury ludności, która znalazła się na terenach byłych Prus Wschodnich, sięgano do przeszłości i poszukiwano w niej, jak już wspomniano, świadectw polskiego trwania w postaci działalności różnego typu instytucji (np. polskich czasopism, szkół, Związku Polaków w Niemczech) i skupionych w nich pojedynczych ludzi (pisarzy, redaktorów, działaczy). Przywoływano tradycję ludową związaną z życiem Warmiaków i Mazurów, pomijano natomiast całkowicie wpływy niemieckie lub, co najwyżej, przedstawiano ich destrukcyjne dla współczesnej rzeczywistości skutki. Sygnatariuszami tych poczynań stali się tuż po wojnie przedwojenni działacze. Można zaliczyć do nich Emilię Sukertową-Biedrawinę, w latach 20. i 30. pracującą na terenie Działdowszczyzny, która doprowadziła do powstania w 1945 roku Instytutu Mazurskiego, przekształconego później w 1948 roku w Stację Naukową Instytutu Zachodniego, a ostatecznie, w 1963 roku, w Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Niezwykle aktywny był też Władysław Gębik, przedwojenny dyrektor Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie, aresztowany wraz z nauczycielami i uczniami przez hitlerowców jeszcze pod koniec sierpnia 1939 roku i osadzony w obozie koncentracyjnym. Po wojnie konsekwentnie realizował on swój własny program regionalizmu: był inicjatorem działalności Instytutu Sztuki, jednostki zajmującej się zbieraniem folkloru warmińsko-mazurskiego,

¹³ Zob. B. Domagała, *Orientacje narodowościowe Mazurów i Warmiaków – stowarzyszenia mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach*, „Borussia” 1991, nr 1; *W poszukiwaniu tożsamości: Mazurzy i Warmiaczy w XIX i XX wieku. Dyskusja*, oprac. G. Jasiński, „Borussia” 1992, nr 1; G. Strauchold, *Kim byli Mazurzy w 1945 roku?*, „Borussia” 1991, nr 1.

¹⁴ Zob. *Tożsamość współczesnej Warmii*, Lidzbark Warmiński 2006; *Wysiedlać czy repolonizować?...*

pomysłodawcą powojennych Godów Wiosennych, święta młodzieży, wreszcie tym, który doprowadził do utworzenia w 1955 roku Oddziału Związku Literatów Polskich w Olsztynie. W tym czasie udzielał się również Hieronim Skurpski, pierwszy kustosz Muzeum Mazurskiego w Olsztynie, i wielu innych, by wymienić jeszcze Karola Małka czy Gustawa Leydinga. W ich gronie znajdowali się także pisarze ludowi, którzy uprawiali twórczość literacką po polsku przed 1939 rokiem w Prusach Wschodnich: Maria Zientara-Malewska, Alojzy Śliwa, Teofil Ruczyński i Michał Lengowski. Działania wymienionych osób nie były w tamtym czasie niepożądane czy też szkodliwe. W kontekście ówczesnej sytuacji politycznej podtrzymywanie tradycji przedwojennego ruchu polskiego w dawnych Prusach Wschodnich wydawało się jedyną możliwością zachowania wiedzy o przeszłości Warmii i Mazur, a także mogło stać się sposobem na integrację tak zróżnicowanego społeczeństwa. Traumatyczne losy wojenne Sukertowej-Biedrawiny, Zientary-Malewskiej czy Gębika, utrwalone w autobiograficznych zapisach¹⁵, służą też jako egzemplifikacja całego katalogu pozytywnych cech, jakimi wykazują się sami twórcy, ale też reprezentowana przez nich społeczność: prawość, pracowitość, uczciwość, zdeterminowanie, ale nie karierowiczostwo czy też chęć rozgłosu¹⁶.

Z punktu widzenia socjologów – Antoniny Kłoskowskiej¹⁷, Zbigniewa Bokszańskiego¹⁸ czy Zygmunta Baumana¹⁹ – tożsamość grupy jest zbiorem wartości i poglądów powszechnie przez nią akceptowanych, w których mieści się dzielany przez jej członków system norm i ocen. Na tożsamość zbiorową ważny wpływ mają: pamięć historyczna oraz wspólne kreowanie obrazu przyszłości. Buduje ją także krajobraz kulturowy właściwy dla istnienia zbiorowości w określonym czasie i przestrzeni. Istnieją jednak zagrożenia wpływające na ten „naturalny” proces kształtowania tożsamości. Aleida Assmann wyjaśnia mechanizm jej sztucznego kreowania, podsumowując ustalenia pamięcioznawców, reprezentowanych głównie przez Haydena White’a i Pierre’a Norę:

¹⁵ Zob. E. Sukertowa-Biedrawina, *Dawno a niedawno*, Olsztyn 1963; W. Gębik, *Z diabłami na ty*, Gdańsk 1972; tegoż, *Dla nas słońce nie zachodzi*, Olsztyn 1985; M. Zientara-Malewska, *Śladami twardej drogi*, Warszawa 1966.

¹⁶ Znana z różnych autobiograficznych zapisów jest postać Sukertowej zabezpieczającej niemieckie księgozbiory palone na stosach czy też Gębika zarządzającego Gody Wiosenne lub inicjującego akcję zbierania folkloru przez Instytut Sztuki – oto niepodważalne przykłady ich autentycznego zaangażowania.

¹⁷ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

¹⁸ Z. Bokszański, *Tożsamość. Interakcja. Grupa*, Łódź 1989.

¹⁹ Z. Bauman, *Wolność*, Kraków–Warszawa 1995.

(...) instytucje i organy, jak narody, państwa, kościoły czy koncern, nie mają „pamięci”, ale ją sobie „tworzą”. W tym celu pamiętają z pamięciowych znaków i symboli, tekstów, obrazów, rytuałów, praktyk, odnoszą się do miejsc i pomników. Poprzez takie media i ćwiczenia pamięci wpaja się jednostkom określone treści, czyniąc je tym samym nosicielami pamięci zbiorowej. Dzięki niej instytucje i organy „tworzą” własną tożsamość. Utworzona w ten sposób zbiorowa pamięć nie pozostawi miejsca na spontaniczność i ambiwalencję, ponieważ jest umyślnie konstytuowana i symbolicznie skonstruowana. Jest to „pamięć woli” lub też przemysłany wyboru²⁰.

CZASOPISMA

Tak właśnie stało się w dawnych Prusach Wschodnich. W tym dość sprawnie działającym mechanizmie, któremu służyły różne organy władzy i kontroli – wśród nich cenzura przewencyjna – ważna rola przypadła czasopismom, zarówno gazetom codziennym, jak i tygodnikom czy też miesięcznikom społeczno-kulturalnym.

Na obszarze Warmii i Mazur, a właściwie w stolicy Okręgu Mazurskiego – Olsztynie, pierwszym pismem informacyjno-integracyjnym były „Wiadomości Mazurskie”, które ukazywały się od sierpnia 1945 do kwietnia 1947 roku. W tym też czasie od października do grudnia 1945 roku wydawano „Głos Ziemi”, organ Stronnictwa Ludowego na Okręg Mazurski. W 1946 roku wyszedł jego jeden numer, a w 1948 – po przerwie – trzy ostatnie. Następnie w latach 1947–1960 drukowano mutację „Życia Warszawy” pod nazwą „Życie Olsztyńskie”. Równolegle w Olsztynie powołano do życia we wrześniu 1951 roku dziennik KW PZPR pod nazwą „Głos Olsztyński”, przemianowany w 1970 roku na „Gazetę Olsztyńską”, ukazującą się do dzisiaj. W okolicach przełomowego października, w maju 1955 roku powstało, z inicjatywy redaktorów dodatku do „Głosu Olsztyńskiego” „Świat i My”, szczególnie dzięki uporowi i wytrwałości Henryka Święcickiego²¹, pismo „Mazury i Warmia”, później: „Warmia i Mazury”, wychodzące do 1990 roku, zaś od 4 sierpnia 1957 do 13 grudnia 1981 roku redagowano „Panoramę

²⁰ A. Assmann, *Cztery formy pamięci*, tłum. K. Sidowska, w: tejsze, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 48.

²¹ Utrzymywał się na początku dzięki dotacjom Wydziału Kultury Prezydium WRN w Olsztynie. Lokal redakcji mieścił się na najwyższym piętrze budynku, znajdującego się dzisiaj na rogu ul. 1 Maja i Al. Piłsudskiego. Do lutego 1956 roku sekretarzem redakcji pisma był Roman Kogucki, a redaktorem naczelnym Henryk Święcicki.

Północy". W latach 1951–1981 w Olsztynie ukazywał się również regionalny dodatek do „Słowa Powszechnego” – „Słowo na Warmii i Mazurach”²².

Aby postarać się odpowiedzieć na zagadnienie postawione w temacie, to znaczy stwierdzić, na czym polegał proces kreowania przez czasopisma tożsamości mieszkańców Warmii i Mazur po 1945 roku, należałoby sprawdzić, jak rozkładały się w poszczególnych pismach proporcje między problematyką regionalną a ogólnopolską. Jako autorka monografii *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989*²³ dostarczyłam w swojej pracy informacji na temat stosunku literatury regionalnej do ogólnopolskiej. Biorąc pod uwagę długi okres wydawania tych czasopism – myślę głównie o „Warmii i Mazurach” i „Słowie na Warmii i Mazurach” – dowodzenie w tej kwestii nie było sprawą łatwą. Podsumowując moje ustalenia, w skrócie mogę stwierdzić, na podstawie kwerendy oceniającej treści literackie tych czasopism, że na pewno autorzy regionalni zdominowali „Słowo”, a na łamach „Warmii i Mazur” w kilku okresach, szczególnie w latach 80., przeważała twórczość ogólnopolska.

Chciałabym jednak poszerzyć obszar badań o inne zakresy. Ważne byłoby zastanowienie się, czy w wymienionych wcześniej pismach, które pojawiły się po 1945 roku, poruszano lub choćby sygnalizowano problemy Warmiaków i Mazurów mieszkających na terenach dawnych Prus Wschodnich, czy mówiono o tradycji tych grup etnicznych, czy informowano, że na tereny Okręgu Mazurskiego, a potem województwa olsztyńskiego, przybyli mieszkańcy z Kresów Wschodnich, Ukrainy i Polski centralnej? Czy często zwracano uwagę na wielokulturowość, wieloetniczność i różnice wyznaniowe?

²² Problematyka czasopiśmiennictwa terenów Warmii i Mazur była podejmowana wielokrotnie przez badaczy dokonujących zestawień statystycznych i merytorycznych. Do najwcześniejszych należą monograficzne opracowanie Stanisławy Badowskiej (S. Badowska, *Czasopismo „Warmia i Mazury” w latach 1945–1965. Zarys monograficzny*, Olsztyn 1968), obejmujące dziesięć lat funkcjonowania pisma „Warmia i Mazury”, oraz Bohdana Łukaszewicza (B. Łukaszewicz, *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945–1975*, Warszawa 1982), który opisał zawartość pism informacyjno-politycznych, ukazujących się na Warmii i Mazurach, tj. „Głosu Ziemi”, „Wiadomości Mazurskich”, „Głosu Olsztyńskiego” i „Gazety Olsztyńskiej” do 1975 roku. Prasę badali także, dokonując podsumowań, Andrzej Wakar (A. Wakar, *Prasa regionu olsztyńskiego w Polsce Ludowej*, Biuletyn Zarządu Głównego RSW „Prasa” 1970, nr 128, s. 44–47 i nr 39–42; tegoż, *Prasa olsztyńska*, w: *25 lat prasy na ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. K. Bednarz i in., Kraków 1972, s. 129–153; tegoż, *Prasa olsztyńska w trzydziestoleciu*, „Warmia i Mazury” 1975, nr 5) i Jan Chłosta (J. Chłosta, „Głos Ziemi” 1945–1948, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1976, nr 2, s. 221; tegoż, *Olsztyńskie czasopisma studenckie*, w: *Czasopisma studenckie w Polsce*, t. 1, red. A.K. Waśkiewicz, Warszawa 1975, s. 83–88).

²³ J. Chłosta-Zielonka, *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989*, Olsztyn 2010.

Materiał interpretacyjny jest bardzo szeroki i niemożliwy do przedstawienia w krótkim artykule, dlatego dokonano w nim koniecznych skrótów.

„GŁOS ZIEMI”

Pierwszym pismem, które zaangażowało się w sprawy regionu, był „Głos Ziemi”, redagowany przez Feliksa Murawę i Władysława Wacha. W słowie *Do Czytelników* z pierwszego drukowanego numeru czytamy: „Nasze skromne pismo ma służyć tylko Polsce, ma być głosem całej ziemi polskiej, a w szczególności tej prastarej, umęczonej, niedawno odzyskanej, na której się narodziło”²⁴. W założeniach programowych redaktorzy, choć wskazali na przedwojenną tradycję „Gazety Olsztyńskiej” i jej wydawcy, to jednak wyraźnie zadeklarowali swoje stanowisko wobec nowej sytuacji politycznej:

Składamy hołd pośmiertny zasłużonemu wydawcy polskich pism na Ziemi Mazurskiej, św. p. Pieniężnemu Sewerynowi. Schylamy czoło przed znanymi i nieznanymi grobami naszych braci Warmiaków i Mazurów, którzy jako bojownicy sprawy polskiej zginęli z ręki teutońskich zbirów. Z głębokim szacunkiem stajemy przed grobami żołnierzy Armii Czerwonej i Polskiej, co życie swe oddali w walce z hordami hitlerowskimi dla uwolnienia naszej Ziemi Mazurskiej i przyłączenia jej na wieki do Polski. Krwią najlepszych siostr i braci Lud tu-tejszy pisał w historii Ziemi Mazurskiej imię Polska²⁵.

W „Głosie Ziemi” publikowano zatem artykuły przede wszystkim o polskiej tradycji regionu (Feliks Murawa, *Jesteśmy dziećmi jednej krwi. Polskość Mazurów i Warmiaków w świetle dokumentów niemieckich*, „Głos Ziemi” 1948, nr 3 (17), s. 1–2); o polskiej prasie wychodzącej w Prusach Wschodnich przed 1939 rokiem (Wanda Pieniężna, *Twardy bój o polskość. Z dziejów prasy polskiej w b. Prusach Wschodnich*, „Głos Ziemi” 1945, nr 10), o polskim szkolnictwie na Mazurach (Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Szkolnictwo polskie na Mazurach*, „Głos Ziemi” 1945, nr 12, s. 3–4), o skutkach publikacji Wańkowiczowskiego reportażu *Na tropach Smętka* ([Feliks Murawa] Wojciech Smaga, *Smętek grasuje na Mazurach*, „Głos Ziemi” 1945, nr 13, s. 2). Również artykuły Hieronima Skurpskiego – artysty plastyka, dyrektora Muzeum Mazur-

²⁴ *Do Czytelników*, „Głos Ziemi” 1945, nr 8 z 23 października.

²⁵ „Głos Ziemi” 1945, nr 1 z 20 maja.

skiego – drukowane w „Głosie” odpowiadały oczekiwaniom ówczesnej polityki. Mam na myśli następujące jego wypowiedzi: *Uwłaszczenie chłopów początkiem rozwoju sztuki ludowej* („Głos Ziemi” 1948, nr 3, s. 3) i *Poznajmy kulturę ludową okręgu* („Głos Ziemi” 1945, nr 8).

Nie zapomniano jednak, co warto zauważyć, o problemie mieszkańców byłych Prus Wschodnich. Pisano enigmatycznie o trudnościach, które spotykają ich na każdym kroku. Paweł Sowa pytał:

Czy lud polski, żyjący od wieków na tej ziemi doczekał dni szczęśliwych? Niewątpliwie, powalenie wroga, z którym tak długą śmiertelną toczył walkę, jest wielkim tryumfem, ale pełne szczęście zasłaniają liczne cienie życia codziennego. Nie to, że jest ciężko, bo wszyscy rozumiemy, że wojna zdeorganizowała życie gospodarcze i w dużej mierze zniszczyła jego podstawy – wierzymy, że wspólnym wysiłkiem da się odbudować dobrobyt – cieniami przesłaniającym i pełne szczęście miejscowej ludności jest co innego – są krzywdy. Mamy odwagę mówić o tych krzywdach szczerze i otwarcie, nie chcemy tego przemilczeć, bowiem wierzymy, że zarówno władze, jak zdrowa część społeczeństwa potępiają to bezprawie i będą się starały [je – przyp. J.C.Z.] wynagrodzić²⁶.

Podobny ton pobrzmiewa w artykule Władysława Wacha, podejmującego problem integracji społeczności regionu²⁷.

„WIADOMOŚCI MAZURSKIE”

Ukazujące się trzy razy w tygodniu „Wiadomości Mazurskie”, od 1945 roku przez dwa lata, miały, jak napisano w artykule programowym, informować i integrować społeczeństwo olsztyńskie. Choć były formalnie pismem ponadpartyjnym, realizowały wytyczne Ministerstwa Informacji i Propagandy, propagując nowy model życia na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych.

Jeśli chodzi o tematykę regionalną, znajdujemy w nim głównie artykuły Emilii Sukertowej-Biedrawiny, traktujące o związkach dawnych Prus Wschodnich z Polską²⁸. Najczęściej wypowiadała się ona także na

²⁶ P. Sowa, *Żądamy tylko sprawiedliwości*, „Głos Ziemi” 1946, nr 14.

²⁷ W. Wach, *W decydującym momencie*, „Głos Ziemi” 1945, nr 9.

²⁸ Były to następujące teksty E. Sukertowej-Biedrawiny: *Mazurscy pisarze-rolnicy*, „Wiadomości Mazurskie” [dalej WM] 1946, nr 95; *Półwiecze Gazety Ludowej na Mazurach*, WM 1946, nr 32; *Prusy Księżące kolebką polskiego piśmiennictwa*, WM 1946, nr 40; *Polska książka w życiu Mazura*,

łamach „Życia Olsztyńskiego”, pisząc o mazurskich zwyczajach, zabobonach, ale także nazewnictwie i humorze mazurskim²⁹. Dołączyli do niej inni działacze, którzy organizowali powojenne życie kulturalne: Władysław Gębik³⁰, Teofil Ruczyński³¹ i Hieronim Skurpski³².

W ciągu pierwszego dziesięciolecia, do 1955 roku, na łamach pisma zostały opublikowane tylko dwa artykuły, które ilustrowały różnorodność etniczną mieszkańców tego obszaru. Były to: *Ludność Warmii i Mazur stanowi barwną mozaikę polskich grup regionalnych* („Życie Olsztyńskie” 1948, nr 77) i *Wileńskie tkaniny na Mazurach* („Życie Olsztyńskie” 1947, nr 102). Oba ukazały się jeszcze przed czasem stalinizmu, zadekretowanego zjazdem w Szczecinie w 1949 roku.

„KALENDARZE”

Odrębną kwestię stanowiła publikacja „Kalendarzy”. Wznowiła ich wydawanie po 1945 roku ich przedwojenna redaktorka, Emilia Sukertowa-Biedrawina, która przed 1939 rokiem przygotowała do druku piętnaście numerów „Kalendarzy dla Mazurów”³³, drukowanych najpierw w Warszawie od 1924 roku, a następnie od 1932 roku w Olsztynie przez Seweryna Pieniężnego. Druk „Kalendarzy” wznowiono po wojnie na życzenie czytelników, w 1947 roku. „Kalendarz dla Mazurów” posiadał mutację w postaci „Kalendarza dla Warmiaków”. Oprócz tradycyjnego kalendarium znakomitą część tego wydawnictwa stanowiły artykuły dotyczące problematyki warmińsko-mazur-

WM 1946, nr 102; *Geneza nazwy „Mazury”*, WM 1947, nr 26; *O nazewnictwie lokalnym [Czynnikom międzynarodowym pod uwagę]*, WM 1947, nr 68.

²⁹ Artykuły E. Sukertowej-Biedrawiny: *Poczwie diabły mazurskie*, „Życie Olsztyńskie” [dalej ZO] 1947, nr 14; *Harce czarcie na Mazurach*, ZO 1947, nr 16, 17; *Humor na Mazurach*, ZO 1947, nr 40; *Klucz do bardzo ważnych tajemnic. Z dziejów zabobonu lokalnego [mazurskiego]*, ZO 1947, nr 49; *Kupalnocka w tradycji mazurskiej*, ZO 1947, nr 53; *Żniwa na Mazurach*, ZO 1947, nr 89; *O dawnej chacie mazurskiej*, ZO 1947 z 4 października i 5 października; *Dożynki mazurskie przed wiekami*, ZO 1947, nr 122; *Dawny przemysł ceramiczny na Warmii i Mazurach*, ZO 1948, nr 13; *Z dziejów dziecka na ziemi warmińsko-mazurskiej*, ZO 1948, nr 146; „*Pocztą Królewiecką*”, pierwszy tygodnik polski [w Prusach Wschodnich], ZO 1948, nr 80; *Nazwy prasłowiańskie na ziemi mazursko-warmińskiej*, ZO 1948, nr 150; „*Boje*” pod Giżykiem muszą zniknąć z naszego nazewnictwa, ZO 1948, nr 151 s. 4; *Przepowiednia zimy na Mazurach*, ZO 1948 z 28 listopada; „*Wiejskie*” muzeum pod Olsztynkiem, ZO 1948, nr 256.

³⁰ Artykuły W. Gębika: „*Gody Wiosenne*”. *Wielkie widowisko regionalne [25 i 26 czerwca]*, ZO 1949, nr 140; *Olsztyńskie Gody Wiosenne służą upowszechnieniu kultury*, ZO 1949, nr 156; *W dziesiątą rocznicę: 1) Otwarcia polskiego gimnazjum w Kwidzynie. 2) Martyrologia*, ZO 1947, nr 192.

³¹ Artykuły T. Ruczyńskiego: *Z dziejów prasy polskiej na Warmii i Mazurach*, ZO 1955, nr 130; *10 lat polskiej szkoły na Warmii i Mazurach*, ZO 1955, nr 177.

³² Artykuły H. Skurpskiego: *Jeszcze o muzeum w Olsztynku. Placówka, którą należy uratować*, ZO 1948, nr 274; *Muzeum Olsztyńskie w świetle zeszłorocznej działalności*, ZO 1949, nr 13.

³³ Szerzej: E. Sukertowa-Biedrawina, *Kulisy wydawnicze „Gazety Mazurskiej” i „Kalendarza dla Mazurów”*, „*Komunikaty Mazursko-Warmińskie*” 1965, nr 3, s. 382–430.

skiej. W pierwszym powojennym „Kalendarzu” z 1947 roku uczczono Mazurów i Warmiaków, którzy zginęli męczeńską śmiercią podczas drugiej wojny i zamieszczono tekst o odsłonięciu pomnika upamiętniającego ich śmierć; przedstawiono także sylwetki działaczy, którzy wojny nie przeżyli. Znalazły się też w nim artykuły: Emilii Sukertowej-Biedrawiny (*Nasi przodkowie Słowianie*), Feliksa Murawy o Mikołaju Koperniku w Olsztynie jako obrońcy Warmii, publikacje o sztuce ludowej Warmiaków i Mazurów, o powstaniu uniwersytetów ludowych (Mazurskiego w Rudziskach i Warmińskiego w Jurkowie), a także tekst o kwaterze Hitlera pod Kętrzynem. Zamieszczono tam również pieśni poetów ludowych Warmii i Mazur oraz opowieści mazurskie.

Wykorzystano także „Kalendarz” do celów propagandowych, drukując zadania Urzędu Informacji i Propagandy oraz zamieszczając odezwę nawołującą miejscową ludność do składania podań o uzyskanie polskiego obywatelstwa.

W „Kalendarzu” za rok 1948 Sukertowa-Biedrawina przygotowała materiały dotyczące obecności Zakonu Krzyżackiego na dzisiejszym obszarze Warmii i Mazur. Trudno nie odnieść wrażenia, że historia trwania Zakonu na ziemiach pruskich, wojny z nim czy przebieg bitwy pod Grunwaldem, zrelacjonowany na podstawie powieści Henryka Sienkiewicza *Krzyżacy*, miały cel propagandowy. Dodatkowo na wstępie zamieszczono zdjęcie prezydenta Bolesława Bieruta, a w dziale poświęconym polityce ministra Ziemi Odzyskanych – Władysława Gomułki. Wydrukowano także życiorysy i podobizny Gustawa Gizewiusza, Wojciecha Kętrzyńskiego i Andrzeja Samulowskiego, omówiono *Kiermasz na Warmii* autorstwa ks. Walentego Barczewskiego. Przedstawiono historię działalności Związku Polaków w Niemczech. Odniesiono się także do spraw bieżących: napisano o powstaniu w Olsztynie w 1945 roku Instytutu Mazurskiego i Muzeum Mazurskiego pod kierownictwem Hieronima Skurpskiego. Nie zabrakło informacji propagandowych. Oprócz artykułu Jana z Pisza *Idziemy ku lepszemu przyszłości*, wydrukowanego z podobizną wojewody olsztyńskiego Wiktora Jaśkiewicza oraz wicewojewody Bohdana Wilamowskiego, poruszono zagadnienie przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim i przedstawiono plan trzyletni.

Mimo takich „zabezpieczeń”, czyli równoważenia treści regionalnych bieżącymi, politycznie „słusznymi” artykułami, trzeci rocznik „Kalendarza na rok 1949” skonfiskowano. Redaktorka, chcąc zapobiec takiemu działaniu, zaprosiła nawet do grona autorów naczelnika Urzędu Kontroli i Prasy oraz innych dygnitarzy. Nie uchroniło to jednak „Kalendarza na rok 1949” przed konfiskatą i zniszczeniem 10 000 egzemplarzy. Urzędnicy cenzury przy wielu artykułach umieścili napisy „sanacja” i „reakcja”, a cały numer ostatecznie skazano na prze-

niał. Dzięki Sukertowej-Biedrawinie zachowały się archiwalne numery „Kalendarza”, w którym zamieszczono sporo wiadomości o regionie i, zwyczajem poprzednich numerów, także o polityce prowadzonej centralnie³⁴. Ukazać się miało także w tym numerze pouczenie dla „Polaków pochodzenia miejscowego”, w którym zawarto prawa, jakie daje im Polska Ludowa. Tym samym Emilia Sukertowa-Biedrawina w 1949 roku zakończyła druk swoich kalendarzy. W 1953 roku powróciło do tej idei Wydawnictwo „PAX”, publikując „Kalendarz dla Warmii i Mazur” do 1961 roku, ale w dostosowanej do innych już czasów formie i treści.

„SŁOWO NA WARMII I MAZURACH”

Należy podkreślić, że niebagatelną rolę w okresie powojennym spełniło pismo „Słowo na Warmii i Mazurach”, jako dodatek do „Słowa Powszechnego”, które powstało z inicjatywy Władysława Gębika³⁵. Pierwsze dwa numery ukazały się w grudniu 1952 roku, ostatni (1417) wydano z datą 10–12 grudnia 1982 roku. Pismo bardzo długo było jedynym tygodnikiem ilustrującym problematykę kulturalną Olsztyna i regionu³⁶.

Jak wypowiedział się na temat pisma ówczesny działacz Stowarzyszenia „PAX”, wnuk Wojciecha Kętrzyńskiego:

Celem wydawania wkładki o charakterze regionalnym będzie zaznajomienie tak ludności osiadłej, jak i nowo osiedlającej się, o wspólnym pochodzeniu z jednego pnia rodowego, usuwanie i zacieranie wszelkich różnic i uprzedzeń, które utrudniają obu grupom społecznym współzycie i współpracę, tworzenie jednej, bratniej rodziny polskiej, włączenie się w masę narodu dla odbudowy całego kraju, szczególnie nasyżonych ziem zachodnich³⁷.

³⁴ Na wstępie znalazła się podobizna Fryderyka Chopina. Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Jan Koss zamieścić odezwę „Do braci Warmiaków i Mazurów”. Kierownik Urzędu Kontroli Prasy – Bogdan Gutkowski – omówił godło i barwy Rzeczypospolitej w artykule *Poznaj swój kraj*. Oprócz tego były artykuły E. Sukertowej-Biedrawiny *Prusy Książęce w XVI wieku prowincją polską* i Bohdana Wilamowskiego *Ziemia Warmińsko-Mazurska w Polsce Ludowej*; wydrukowano m.in. sprawozdanie o wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu; pisano o uprzemysłowieniu województwa olsztyńskiego, o powstałych w Olsztynie bibliotekach publicznych, życiu wsi, założonych szkołach.

³⁵ Eugeniusz Tryniszewski w opracowaniu *Dodatek tygodniowy „Słowo na Warmii i Mazurach” (tegoż, 40 lat ze „Słowem”*, Warszawa 1987) pisze, że zebranie organizacyjne odbyło się w październiku 1952 roku w mieszkaniu dr. Władysława Gębika w obecności: Marii Zientary-Malewskiej, Michała Lengowskiego, Alojzego Śliwy i Teofila Ruczyńskiego (s. 63).

³⁶ Por. J. Chłosta-Zielonka, *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989...*, s. 40–41.

³⁷ Tamże.

„Słowo na Warmii i Mazurach” realizowało zapowiadany propagandowy cel, polegający na uświadomieniu mieszkańcom regionu jednej prawdy: że ziemia warmińsko-mazurska ma silne polskie korzenie, o czym decyduje jej przeszłość, tradycja tkwiąca w języku, zwyczajach i obyczajach³⁸. Z tą tendencją ściśle wiązał się cykl prezentacji działaczy ludowych związanych z plebiscytem w 1920 roku, udowadniający z kolei, jak wielkie musiało być w ludzie warmińsko-mazurskim pragnienie połączenia z Macierzą, skoro tak wielu poświęciło „sprawie polskiej” swoje życie. Ten patriotyczny, podniosły ton większości wypowiedzi wzmacniany był odpowiednimi treściami literackimi. Publikowano między innymi przedwojenne teksty Jana Barczewskiego czy Fryderyka Leyka. Ambicją „Słowa na Warmii i Mazurach” było odnowienie, przerwanej wojną, tradycji „Gazety Olsztyńskiej”, oddanie jej charakteru i przypomnienie zawartości.

To właśnie Gębikowi najbardziej zależało na upodobnieniu pisma do przedwojennej „Gazety Olsztyńskiej”. Pisał o tym w szkicu *Prawo i pięść*:

Oddanie go [„Słowa na Warmii i Mazurach” – przyp. J.C.Z.] do dyspozycji zasłużonym współpracownikom przedwojennej „Gazety Olsztyńskiej” przyjętym do Związku Literatów Polskich, stworzyło im podstawę wyjściową do nowego etapu ich twórczości (...). Na łamach tego pisma spotkali się katolicy Warmiacy i ewangelicy Mazurzy na wiele lat wcześniej, nim w sprawie ekumenizmu autorytatywne stanowisko zajął Sobór Watykański II. Dla wielu Warmiaków i Mazurów „Słowo na Warmii i Mazurach” pełniło rolę kontynuatora zasłużonej dla regionu „Gazety Olsztyńskiej”³⁹.

Gębik narzucił pismu swoją wizję kreowania przeszłości i teraźniejszości. Potwierdza tę jego wydawniczą „politykę” wypowiedź współpracowników, między innymi Władysławy Knosały:

Gębikowi chodziło o eksponowanie prawd Związku Polaków w Niemczech. Osobiście zajął się adiustacją nadsyłanych tekstów, czyli był głównym redaktorem. Sumiennie popra-

³⁸ Jako przykład przytaczam następujące artykuły: O. Grot, *Tradycje i zwyczaje ludu warmińskiego*, „Słowo” [dalej S] 1955, nr 12; T. Ruczyński, *Na dawnym weselu mazurskim*, S 1953, nr 13; tegoż, *Wierzenia, przesady i zabobony ludu mazurskiego*, S 1953, nr 6; tegoż, *Z historii rybołówstwa na Warmii*, S 1955, nr 12; A. Śliwa, *Zwyczaje wielkanocne na Warmii*, S 1953, nr 15; M. Zientara-Malewska, *Łosiera do Świętoliłki*, S 1953, nr 32; tejże, *Pochylona nad krosnem [tradycje tkackie]*, S 1953, nr 8; tejże, *Przędzenie lnu [na Warmii]*, S 1953, nr 7; tejże, *Rwanie lnu*, S 1953, nr 5; tejże, *Starodawne zwyczaje warmińskie przy budowie chat*, S 1953, nr 23.

³⁹ W. Gębik, *Prawo i pięść*, Łódź 1971, s. 145.

wiał, czasem nazbyt surowo, ale zawsze z korzyścią dla piszącego. Sam dużo pisał, zawsze ciekawie, z namysłem i sercem. Większość podpisywał pseudonimem „Andrzej Borowik”⁴⁰.

Na podstawie kwerendy „Słowa” można sformułować tezę, że zainteresowania autorów pisma skupione były na zagadnieniach ściśle regionalnych. „Słowo na Warmii i Mazurach” realizowało dwa główne tematy: pierwszy, nawiązujący do historii regionu i podkreślający jego silne związki przed 1939 rokiem z polskością, i drugi, komentujący doraźne problemy społeczno-kulturalne, głównie Olsztyna, ale i miasteczek województwa. W obszarze pierwszego tematu ciągle przywoływano historię plebiscytu, opisywano biografie jego działaczy, często z kontynuacją przedstawienia ich powojennych losów. Typowe dla charakteru pisma było rozpamiętywanie minionych zdarzeń, pielęgnowanie rocznic, obchodzenie jubileuszy. Drugi obszar charakteryzował się skrupulatną pracą terenową, typowym dziennikarskim wprowadzaniem tematów aktualnych, spraw do rozwiązania, podejmowaniem doraźnych interwencji.

Na początku, czyli w latach 1952–1955, w „Słowie” publikowali przede wszystkim poeci przyjęci do Związku Literatów Polskich i potem stanowiący podstawę olsztyńskiego oddziału ZLP. Można tam było więc znaleźć głównie wiersze: Marii Zientary-Malewskiej, Teofila Ruczyńskiego, Alojzego Śliwy i Michała Lengowskiego. Miały one zwykle charakter okolicznościowy, były związane z określonymi świętami katolickimi i przypadającymi na ten czas odpowiednimi zwyczajami warmińskimi, z porą roku, elementem krajobrazu lub konkretną miejscowością czy zabytkiem. Alojzy Śliwa ponadto publikował cyklicznie w gwarze warmińskiej felietony *Kuba spod Gietrzwałdu gada*, wzorowane na przedwojennych *Gadkach Kuby spod Wartemborka*, pisanych przez Seweryna Pieniężnego jr. dla „Gazety Olsztyńskiej”.

Przełom roku 1955 i 1956 przyniósł największe zmiany, jeżeli chodzi o rozwój czasopism w regionie warmińsko-mazurskim. W tym czasie powstały wychodzące przez wiele lat pisma: od 1955 roku „Mazury i Warmia” przemianowane w 1956 roku na „Warmia i Mazury”, które ukazywało się w Olsztynie do 1990 roku, oraz – w 1957 – „Panorama Północy”, ukazująca się do 1981 roku. Zmienne były losy tych czasopism. Ale to już materiał na nowy szkic.

⁴⁰ W. Knosała, *Moje spotkania z dr. Władysławem Gębikiem*, w: *Mądry przed szkodą. Wspomnienia o Władysławie Gębiku*, wstęp i oprac. J. Chłosta, Olsztyn 1995, s. 67.

PODSUMOWANIE

Kwerenda wymienionych czasopism pozwoliła na sformułowanie wniosków na temat ich roli w kształtowaniu świadomości i tożsamości mieszkańców Warmii i Mazur po 1945 roku. Nie było w zaprezentowanych publikacjach miejsca na zilustrowanie różnorodności tego społeczeństwa. Zakładano oficjalnie, że w Okręgu Mazurskim znajdują się tylko Polacy. Jeśli nawet byli wśród nich dawni mieszkańcy Prus Wschodnich, to tylko Mazurzy i Warmiacy o polskim rodowodzie. Ponieważ teraźniejszość identyfikowano i prezentowano jako jednakową dla wszystkich, jedynie przeszłość nastroczała interpretacyjnych trudności. Dlatego też do najważniejszych jej elementów zaliczano wyłącznie te, które związane były z polskim trwaniem i tradycją. W ten sposób nie tylko zubożona, ale przeinaczona została wiedza o dziedzictwie kulturowym krainy przyłączonej do Polski po wojnie. Przez następne dziesięciolecia Warmiacy i Mazurzy, którzy zdecydowali się pozostać w miejscu urodzenia, nie byli rozumiani przez ludność napływową. Na początku nazywano ich Szwabami – pisze o tym między innymi Erwin Kruk w autobiograficznej *Kronice z Mazur*; także mój tata, Jan Chłosta, urodzony w Olsztynie w 1938 roku, nie znał do siódmego roku życia języka polskiego i doświadczał z tego powodu wykluczenia. Nie wybaczano im językowych naleciałości niemieckich lub gwarowych, które ujawniały się nie tylko wśród starszych, ale też u dzieci w szkołach. Nie akceptowano obco brzmiących imion: Ginter czy Erwin. Nie chciano uznać prawa do wyznania religijnego. By pomieścić licznych wiernych przybywających na tak zwane Ziemie Odzyskane, ewangelickie kościoły zamieniano na katolickie. Duchowe krzywdy i materialne straty, których doznali autochtoni, są już dzisiaj niepoliczalne.

STRESZCZENIE

Kształtowanie poczucia tożsamości regionalnej i narodowej przez czasopisma ukazujące się po 1945 roku na Warmii i Mazurach

Celem artykułu jest zilustrowanie, jak czasopisma, które ukazywały się w Olsztynie po 1945 roku („Głos Ziemi”, „Wiadomości Mazurskie”, „Kalendarze dla Mazurów i Warmiaków” i „Słowo na Warmii i Mazurach”) kształtowały poczucie tożsamości ówczesnych mieszkańców Okręgu Mazurskiego. W porównaniu z sytuacją sprzed drugiej wojny

światowej w II połowie lat 40. ponad 90% mieszkańców Okręgu stanowiła ludność nowa, która przybyła z różnych stron. Jak pokazała kwerenda, nie było w zaprezentowanych periodykach miejsca na zilustrowanie różnorodności społeczeństwa tych ziem. Nie powstały artykuły, które podejmowałyby problem trudności akceptacji przez rodzimą ludność nowej sytuacji geopolitycznej czy też zróżnicowania narodowościowego. Nie brano pod uwagę potrzeb mieszkańców przybyłych z różnych stron kraju, między innymi z Kresów Wschodnich czy Polski Centralnej. Publikowane na łamach wymienionych czasopism teksty miały utwierdzić czytelników w przekonaniu, że współczesna im rzeczywistość jest jednowymiarowa, podporządkowana jedynej słusznej, opartej na nowym systemie, wizji świata i nie wymaga naprawy.

SUMMARY

Shaping the sense of regional and national identity by magazines published after 1945 in Warmia and Mazury

The paper aims at illustrating how journals which were issued in Olsztyn after 1945 ("Głos Ziemi," "Wiadomości Mazurskie," "Kalendarze dla Mazurów i Warmiaków," and "Słowo na Warmii i Mazurach") shaped the sense of identity of citizens living in the Masurian District. In comparison with the situation before the Second World War in the late forties more than 90% of its citizens were people, who had just moved to this district and came from various places. There wasn't a place for showing the diversity of society in periodicals as the search query indicated. There were no articles that would deal with the problem of difficulties for the native population to accept the new geopolitical situation or national diversity. The needs of residents from different parts of the country, including the Eastern Borderlands and Central Poland, were not taken into account. The texts published in these magazines were to confirm readers' belief that their contemporary reality is one-dimensional, subordinated to the only valid vision of the world based on the new system and does not require repair.